PRZEGLĄD KRYTYCZNY LITERATURY.

OCENY AKADEMICKIEGO KOŁA T. S. L. W KRAKOWIE.

Powieści historyczne przedrozbiorowe.

Michał Synoradzki. **Judaszowe srebrniki.** Powieść na tle XIV wieku. Nakładem i drukiem St. Niemiry, plac Warecki 4 (Warszawa). Tom I. str. 112, format 8-ki większej. Cena 1 kor. 10 h.

Rycerz niemiecki Russdorf kocha córkę szlachcica śląskiego Gretę, która, uciekając przed jego afektami, udaje się na dwór księcia mazowieckiego Ziemowita, dla bezpieczeństwa przebrawszy się w męskie szaty. Russdorf wyśledził ją, a nie mogąc jej dostać, intryguje na dworze księcia Ziemowita przy pomocy dworaka Zaboja. Ks. Ziemowit wierzy kalumnii, rzuconej na żonę, w skutek czego służebne księżnej giną na mękach, księżna zostaje uduszona, a Greta-Dobek zamordowana. Ale intryga wychodzi na jaw; książę rozpacza i grozi intrygantom. Wkrótce też obaj giną. Zabój wiesza się na trzosie, gdzie były zaszyte „Judaszowe srebrniki" Russdorfa, a Russdorf, złapany przez Mazurów, ginie okropną śmiercią.

Książka nie budzi żadnych dodatnich uczuć.

Język zaniedbany, styl upstrzony germanizmami, akcya nierozwinięta.

Druk i papier dosyć porządne.

Niepolecona. X.

Karol Szajnocha. **Powieść o niewoli na Wschodzie.** Szkic historyczny. Kraków, 1904. Wyd. Towarzystwa Oświaty ludowej. W 8-ce, str. 99. Cena 40 hal.

Jest to prawdziwa powieść. W kilkudziesięciu obrazkach skreślone są stylem, właściwym Szajnosze, dzieje rozmaitych jeńców polskich, zarówno ze szlachty, jak z ludu, wziętych w jassyr tatarski czy turecki. Różni ludzie, różne więc i przygody: szczęśliwe i smutne, niektóre jak z bajki wzięte. Ot jakaś uboga dziewczyna ruska zostaje żoną sułtana, chłop Iwaszko najwyższym dostojnikiem tureckim i t. d. i t. d. Przewijają się

przed naszemi oczyma najrozmaitsze postacie z różnych warstw i ich najdziwaczniejsze nieraz losy, aż hen daleko wstecz — bo od Spytka z Melsztyna, co nad Worsklą w 1399 r. ginie, aż do ostatnich walk Polski z Półksiężycem. Te luźne obrazki, na pozór bez łączności ze sobą, dają pojęcie, jak wyglądała niewola turecka, pozwalają wniknąć i zrozumieć tę dziejową Polski zasługę, że była przedmurzem chrześcijaństwa. Obrazkiem o OO. Trynitarzach, którzy się poświęcili wykupywaniu jeńców z tureckiej niewoli, kończy się ten barwny szkic znakomitego historyka. Rzecz godna polecenia.

Polecona (III. W.). *M. G—y*

Twain M. **Królewicz-żebrak.** Opowiadanie historyczne, według .... Warszawa, nakł. Ch. Rosenweina, druk W. Thiella, 1899, w 16-ce, str. 112, Cena 30 kop. 80 hal.

Treść tego opowiadania osnuta jest na podaniu, jakoby król Edward VI. będąc jeszcze następcą tronu angielskiego, przebrał się razu pewnego w ubranie żebraka, który wypadkowo dostał się do zamku; — właściciel zaś ubrania, przebrany za królewicza, zajął jego miejsce. Zamiana ta trwa kilkanaście miesięcy, bo wszelkim wyjaśnieniom obu chłopców wierzyć nikt nie chce, gdyż obydwaj łudząco byli do siebie podobni. Omyłka wykrywa się dopiero podczas koronacyi, kiedy królewicz-żebrak stwierdza faktami swoje właściwe pochodzenie i wyjaśnia szczegóły sprawy. Czas, spędzony wśród nędzarzy, wyszedł królewiczowi na dobre, bo poznawszy własnemi oczyma niedolę biedaków, starał się później jako król ze wszystkich sił im dopomagać.

W całem opowiadaniu nie znajdujemy nic takiego, coby czytelnikowi szkodę przynieść mogło; charaktery obu bohaterów (króla i żebraka) prawe, szlachetne, mogą nadać książeczce znaczenie umoralniające; zaleca ją także zaciekawiająca fabuła.

Wydanie książeczki (druk, papier) bardzo niedbałe.

Dozwolona. *W. J.*

Mikołaj Niedźwiedzki, c. k. inspektor szkol. okr. w Skałacie. **Kilka chwil z naszych dziejów.** Wydawnictwo Macierzy Polskiej (Książeczka 82). Odbitka z „Niedzieli“. Główny skład w Administracyi Macierzy Polskiej, gmach sejmowy, Lwów, 1903. Cena 30 hal.

Autor książeczkę niniejszą poświęca sprawie ludu polskiego w Galicyi wschodniej. W szeregu opowiadań historycznych wykazuje, że Polacy i Rusini od niepamiętnych czasów mieszkali zgodnie obok siebie, wyjaśnia, ile krwi polskiej polało się na polach dzisiejszej wschodniej Galicyi w obronie tych ziem przed napadami tatarskimi i tureckimi. Dowodząc to, przychodzi do przekonania, że hasło — za San Lachy — jest rzucone przez nieświadomych dziejów Polski i Rusi.

Opowiadania historyczne, bardzo popularnie przedstawione, tchną miłością ludu i Ojczyzny.

Polecona (II. W.). *T. B.*

Kruk. **Branka królowa.** Obrazek historyczny. Poznań, nakł. i czcionkami drukarni św. Wojciecha, 1903, str. 104, w 16-ce małej. Cena 36 hal.

Na tle walki o tron polski między Augustem Mocnym, popieranym przez Moskali, a Stanisławem Leszczyńskim, któremu znów Karol XII szwedzki orężnej pomocy udziela, wśród walk krwawych i upadku ducha narodowego zdemoralizowanej, rozpitej szlachty kreśli autor romantyczne przygody starościca lipnowskiego, w którym się aż dwie na raz rozkochały panny. Dla ratowania jednej z tych panien, wraz z „Królową-branką" Katarzyną Leszczyńską pojmanej przez zdrajcę ojczyzny i u zbójców więzionej, starościc na wielkie naraża się niebezpieczeństwa, wśród których druga panna, przebrana za rycerza, życie mu ocala, własne tracąc. Starościc popada w chorobę mózgową i po roku dopiero się z niej dźwiga — i z kochanką na ślubnym staje kobiercu.

Tło historyczno-obyczajowe trafnie i ładnie jest naszkicowane; głębsza jednak myśl społeczna tak niewyraźnie z pośród nawału zdarzeń występuje, że wioskowy czytelnik wcale się jej nie dopatrzy. Romantyczne zaś przygody starościca oraz przygody pijanicy Bożochadzkiego i epizod o zbójcach poruszą wprawdzie niewybredną ciekawość, ale istotnej korzyści umysłowi nie przyniosą. A i język powiastki, często przeplatany szlachecką łaciną, nie jest rozumieniu wieśniaka dostępny; korrekta miejscami niedokładna. Słowem „Branki królowej" nie można polecać przedewszystkiem tym czytelnikom, dla których widocznie jest pisana, bo jej nie zrozumieją.

Niepolecona. *A. J.*

Jan Zacharjasiewicz. **Konfederat.** Opowiadanie. Kraków, nakładem „Tow.Ośw. lud." 1904. Stronic 36 w 8-ce, cena 20 hal.

Rzecz dzieje się w zaraniu naszych walk zbrojnych z moskiewską przemocą, dybiącą już otwarcie na nasz byt polityczny, w czasie konfederacyi barskiej. Bohaterem opowiadania jest mieszczanin, bednarz z zawodu, Szymon Radysz. Dostarcza on konfederatom drzewc do lanc, czyni zaś to nie dla interesu, ale dlatego, że rozumie i kocha sprawę, za którą konfederaci walczą. Urażony cierpkimi wywodami konfederata Popiela, skierowanymi przeciw jego mieszczańskiemu pochodzeniu, postanawia zaciągnąć się w ich szeregi, by okazać, że nieherbowy zdolny jest do poświęceń dla ojczyzny. To też, spoiwszy starym miodem Popiela, ofiaruje mu swe usługi w przewiezieniu ważnych papierów do Pułaskiego. Służąc odtąd w szeregach konfederackich pod nazwiskiem Popiela, dosłużył się stopnia rotmistrza, podczas gdy Popiel, nie mogąc wracać do szeregów, bawił w domu Radysza, skracając sobie czas struganiem obręczy i sprzedażą beczek. Po powrocie Radysza z nominacyą rotmistrza na nazwisko Popiela, udał się ten ostatni do Warszawy, przedstawił całą rzecz królowi, by wyjednać szlachectwo dla dzielnego Radysza.

Opowiadanie wyraża myśl, że nie pochodzenie, lecz charakter, dzielność i zdolność do poświęceń dla ojczyzny stanowią prawdziwe szlachectwo.

Polecona (II, III i M.). *T. P.*

Powieści historyczne porozbiorowe.

Sewer. **Maciek w powstaniu.** Opowieść na tle powstania w r. 1863.

K. Wojnar. **Krótki pogląd na powstanie w r. 1863.** Wydawnictwo groszowe imienia Tadeusza Kościuszki, Kraków 1903. Stronic 80 w 8-ce, cena 30 hal.

Powiastka osnuta na tle początków powstania 1863 r. w okolicach Wąchocka u stóp gór Świętokrzyskich. Na wezwanie Rządu narodowego zgłasza się do szeregów kosynierów Maciek z Mirca. Marzeniem jego było zdobyć karabin na Moskalu i zaciągnąć się do służby w strzelcach. Podczas pierwszej wyprawy oddala się od szeregów, w lesie spotyka żołnierza moskiewskiego, drzemiącego na pikiecie. Zbliżywszy się z nienacka, gołemi rękami zdobywa na nim karabin i naboje, zabiera mu kożuch i wraca do swoich. W najbliższej potyczce ranny w głowę popada w gorączkę, w której ukazuje mu się „pani bez korony“ i wzywa do walki. Przebudziwszy się dochodzi Maciek do przekonania, że to Ojczyzna, której koronę i ziemię zagrabili Moskale.

Druga część zawiera krótki i zwięzły pogląd na wypadki z r. 1863 i jest bardzo dobrem uzupełnieniem części I.

Bardzo polecona. (I.) *A. N.*

Powieści obyczajowe.

Kozdraś Franciszek. **Dzielny wójt.** (Biblioteczka tanich książeczek tom 318) Cieszyn, nakł. Edwarda Feitzingiera, druk K. Prochaski. W 16-ce, str. 12. Cena 12 hal.

W formie opowiadania, które wygłasza poważny gospodarz we wsi do tłumów, zgromadzonych na zwykłą niedzielną pogawędkę, przedstawia nam autor ciekawy rozwój pewnej gminy. Gmina ta, pierwotnie w nizkim będąc stanie, w skutek nadzwyczaj nieudolnej i zacofanej gospodarki wójta starej daty, — pod wpływem pracy dwóch dzielnych jednostek, działających w gminie: rozumnego i postępowego wójta i wykształconego nauczyciela — obywatela, przekształca się w gminę wzorową, posiadającą i szkołę i kółko rolnicze, rozwijające bardzo wydatną kulturalną działalność we wsi.

Książeczka napisana bardzo przystępnie, budzi zainteresowanie przez dość umiejętne a ciekawe przedstawienie, jak się rozpoczyna reformę stosunków na wsi, zacofanej jeszcze pod względem obywatelskiego życia. — Druk niedość wyraźny, korrekta niedokładna. Język i styl wadliwe.

Dozwolona. *St. Ch.*

I. Stablewska. **W obronie matki ziemi.** Powieść. Nakładem Macierzy Polskiej. Lwów. r. 1904. Stronic 195 w 8-ce, cena 60 hal.

Powieść niniejsza przedstawia w małych zarysach życie chłopa gospodarza w Wielkopolsce. Ze względu na swą tendencyę jest jedną z lepszych ludowych powieści. Uwydatniona jest w niej silna miłość do ziemi ojczystej. Dodatnie typy ludowe jak Mikołaj Staszczak, Janek i Ewka są silnie zarysowane i potrafią czytelnika do siebie pociągnąć i utkwić mu w pamięci. Usuwają one na plan drugi postacie gorsze, jak Franka i Leosię, które nadto są tak oświetlone, że każdy łatwo zrozumie. iż przez swój czyn złego się dopuściły.

Powieść napisana jest przystępnie i posiada dość wielką wartość społeczno-moralną.

Polecona (II.). *X.*

Trojan Edward. **Gniew Boży.** Powieść dla ludu. napisana przez.... z illustracyami. Wydawnictwo groszowe ks. M. Godlewskiego. Warszawa, druk E. Skowrońskiego. 1900. w 8-ce mn.. str. 85, cena 52 hal.

Treścią tej powieści jest opowiadanie starego powroźnika Jakóba o strasznych skutkach kary bożej za pijaństwo.

Szymon Bowoja gospodarz z Zabuża, poczciwy i pracowity, lecz mający pociąg do kieliszka. uderza po pijanemu żonę, będącą w ciąży, skutkiem czego nie może się doczekać upragnionego potomstwa. Za namową proboszcza odbywa z żoną pielgrzymkę do Częstochowy. wyrzeka się uroczyście pijaństwa i ślubuje oddać syna, o ileby mu się urodził. na służbę bożą. Łamie jednak przysięgę i po przyjściu na świat syna. udaje się zamiast do kościoła do karczmy. Po powrocie do domu zastaje żonę nieżywą. Zrozpaczony rozpija się i wkrótce umiera. zostawiając syna Jakóba pod opieką towarzysza swych pijatyk Wojciecha i jego godnej małżonki. Jakób. wychowany przez swych opiekunów jak najgorzej, żeni się z ich córką. podobnie jak on wychowaną. Gdy w rok po ślubie umarła mu żona. zemścił się na jej rodzicach. paląc ich wraz z chatą. Wzruszony ukazaniem mu się we śnie żony. która zagroziła srogiemi karami na tamtym świecie, postanowił zbudować kościół, by w ten sposób Boga przebłagać. Dla zdobycia środków na ten cel kradnie i grabi podróżnych i podczas jednego takiego napadu spada z wozu i rani się śmiertelnie w głowę. Na łożu śmierci wyznaje księdzu swe winy, a równocześnie staje jego chata w płomieniach, gdyż on sam zapuścił poprzednio przez nieostrożność ogień. W kłębach dymu pojawiła się postać sprawcy wszystkich nieszczęść Szymona, który odtąd ukazuje się o zachodzie słońca na mogile Jakóba.

Opowiadanie obliczone na bardzo ciemnych i naiwnych czytelników, pełne okropności, nieumotywowanych całkiem, nie nadaje się do polecania. Styl wadliwy, język niepoprawny.

Szkodliwa. *X.*

Pierre Loti. **Nowele i szkice.** Biblioteka Mrówki, cena 40 h.

Jest to szereg obrazków, wziętych przeważnie z podróży na Wschód, jak n. p. „Jej królewska mość Wiochna“, „Pagody chińskie“ i t. d., przenoszących nas to w prastare, pełne tajemnic i czarów pagody chińskie, to w cudne ogrody cesarzowej „Wiochny“ podczas „Święta Złocieni“.

Są tu i szkice psychologiczne, pełne subtelnych spostrzeżeń. Styl autora bogaty i barwny, został dobrze oddany przez tłómaczkę.

Książeczka kształci przedewszystkiem smak estetyczny czytelnika i jedynie z tego punktu rozpatrywaną być powinna.

Dlatego też polecić ją można tylko więcej oczytanym i mającym pewne artystyczne poczucie czytelnikom.

Polecona. (M. tr.). *N. B.*

Poezye.

Ignacy Krasicki. **Bajki i przypowieści.** Warszawa. Nakład księgarni S. Bukowieckiego, Marszałkowska 100. Druk W. Dunina i S-ki. Krakowskie Przedmieście 17. Str. 89 w 16-ce. Rok 1902, cena 26 hal.

Forma zewnętrzna dobra.

Polecona (III. W. i M.). *X.*

J. Sz. **Jasełka.** Kraków, nakładem Redakcyi „Prawdy“ 1903, str. 45, cena 20 h.

Książeczka ta, jak już sam tytuł wskazuje, zawiera znane powszechnie w świecie chrześcijańskim podanie o narodzeniu Chrystusa oraz łączne z tem opowieści, ujęte w formę dramatyczną. Jasełka, które, jak wiadomo, stały się ongi zawiązkiem dzisiejszego dramatu, a po dziś jeszcze nie straciły na znaczeniu wobec znanej religijności naszego ludu, możnaby śmiało polecić zarówno do bibliotek wiejskich jak i na scenę amatorską teatrów ludowych, zwłaszcza zaś, jeżeli motyw religijny połączono w układzie umiejętnie z rodzimymi pierwiastkami. Autor omawianych na tem miejscu „Jasełek“ usiłował istotnie zadość uczynić powyższym wymaganiom, całość jednak na ogół wypadła bardzo słabo. Przy tem nadmienić trzeba, że rzecz pisana jest przesadną gwarą ludową, upstrzoną tu i ówdzie z niemieckiego języka zapożyczonymi wyrazami.

Wobec tego książeczki tej niema co polecać, tem bardziej, że posiadamy w naszej literaturze prawdziwie piękny utwór tego rodzaju t. j. „Betlejem polskie“ L. Rydla.

Niepolecona. *T. P.*

Historya dziejów.

Teresa z Potockich Wodzicka. **Historya Polska** (1696—1793, względnie 1795). Część IV. Kraków, nakładem autorki, w komisie u Spółki Wydawniczej Polskiej. 1904, str. 396, w 16-ce, cena 4 kor.

Autorka opowiada w IV części tego dzieła wypadki, zaszłe po zgonie Jana III. Przedstawia nadzwyczaj obszernie przykre stosunki w rodzinie królewskiej, elekcyę, dalej początki panowania Augusta II. Wojna północna, za obszernie traktowana, zajmuje połowę blizko książki. Dzieje Polski są opowiedziane raczej w kronikarski sposób, niż historyczny; wypadki polityczne zewnętrzne nader nieumiejętnie rok za rokiem streszczone, natomiast stosunki wewnętrzne zbyt ogólnikowo przedstawione lub zgoła pominięte. Tak są traktowane nawet najpiękniejsze momenty panowania Stanisława Augusta. Wadą książki jest zbyt szeroki opis przykrych i smutnych epizodów historyi naszej (jak waśń w domu Sobieskich, elekcya Augusta II, Wojna północna, panowanie Augusta III i sejmy, w końcu Sejm radomski i rządy Moskali), a zbyt powierzchowne i zimne opowiadanie i streszczanie pięknych i wzniosłych chwil ostatnich dziejów niepodległej Polski (jak wzięcie Kamieńca, praca Załuskiego, Konfederacya barska, ekonomiczny rozwój kraju za Stanisława Augusta, Konstytucya 3 maja, Powstanie kościuszkowskie). Zanadto dodatnio skreślona jest postać Maryi Kazimiery, a zbyt ujemnie Stanisława Leszczyńskiego.

Treść więc, czarno malująca stosunki, budzi niewiarę w zdolność narodu do bytu państwowego; styl narratorski, rozwlekły, wielkie okresy nużą czytelnika i utrudniają czytanie, a gdy się doda tę uwagę, że całość składa się aż z czterech tomów, otrzymamy wynik, że książka ta ani dla ludu ani dla młodzieży się nie nadaje.

Szkodliwa. *S. A. W.*

Kozłowski Stan. dr. **Cesarz Napoleon I.** Biblioteka „Prawdy". Książeczka 5. Kraków 1903, 8-ka, str. 85, cena 20 gr.

Czytelnik zapoznaje się najpierw z pochodzeniem jednego z największych ludzi, Napoleona Bonapartego, w dalszym ciągu z rewolucyą, jej przyczynami i skutkami, a wreszcie z dalszemi kolejami życia cesarza Francuzów. A więc jak wypłynął na szerszą widownię dziejową pod Tulonem, w Paryżu, dalej na polach bitew we Włoszech, Egipcie — (tu wplata autor dzieje powstania i losy legionów polskich, wpływ ich na ojczyznę i powstanie Księstwa warszawskiego); potem następuje powrót Napoleona z Egiptu, jego konsulat, wybór na cesarza, wzniesienie się do szczytu potęgi w roku 1810, wojny i rozdawanie koron rodzinie i generałom, zatargi z papieżami; — wreszcie początek końca: wyprawę na Moskwę i nieszczęśliwy powrót, przegraną pod Lipskiem, kongres w Wiedniu, powrót z Elby, upadek ostateczny pod Waterloo, uwięzienie na wyspie

św. Heleny i ostatnie chwile zmarłego 5 maja 1821 r. W przedstawieniu dotyka autor obszernie stosunków polskich i nadziei Polaków, związanych z Napoleonem, przedstawia ich wierność, waleczność i szlachetność. Przedstawienie barwne i przystępne, język poprawny; szkoda tylko, że autor nie stara się być przedmiotowym w przedstawieniu stosunków, które bierze ze stanowiska klerykalnego, przez co staje nieraz w sprzeczności z prawdą historyczną.

Niepolecona. *J. Dz.*

Nieprzedawnione hasła. Lwów, z drukarni Z. Golloba, Ossolińskich 15, 1895, stronic 48 w 8-ce małej, cena 20 hal.

Treść książeczki niniejszej jest bardzo cennym materyałem dla tych, którzy chcą się zapoznać z ruchem narodowym i demokratycznym od 1832 do 63 r. Zbiór odezw, manifestów i komunikatów, odpowiednio nie oświetlony jednak — nie znającemu kierunków myśli polskiej w drugiej połowie XIX w., pożytku dużego nie przyniesie. Czytelnik, nie obeznany z prądami politycznymi i umysłowymi tych czasów, nie zrozumie mesyanistycznej nuty w odezwach; nie znając rozwoju ruchów wolnościowych w Europie, nie zrozumie należycie manifestu Słowiańskiego zjazdu i t. d.

Książeczkę tę uważam za cenny materyał historyczny, mogący przynieść duże korzyści czytelnikowi, obeznanemu z historyą ludów europejskich w ostatniej dobie.

Polecona (M. tr.) *T. B.*

Historya literatury.

Jadwiga Marcinowska. **Jan Kochanowski poza Czarnolasem.** Warszawa 1904, in 8⁰ m., str. 64, cena: 65 hal.

Autorka rozpatruje tutaj cztery utwory poetyczne Jana Kochanowskiego, które możemy zaliczyć do t. zw. literatury politycznej, mianowicie: Zgoda, Satyr, Proporzec i Odprawa posłów greckich, wykazując, że mistrz czarnolaski brał także udział w życiu publicznem Rzeczypospolitej i że, choć nie był mężem stanu, to jednak jako poeta słowem starał się wpływać na umysły. Wykazuje autorka genezę tych utworów, t. j., za czyją inicyatywą i wpływem poeta je pisał, jak zarówno cel, w jakim tworzył. Stąd kreśli obszerne, jak na rozmiary książki, tło ówczesnego życia publicznego: wewnętrznego i zewnętrznego, i to tło zajmuje przeważną część książki tak, że należy ona właściwie do rzędu historycznych. Tło napisane żywo i barwnie, ustrój państwa i społeczeństwa, jego życia i prądów współczesnych, przedstawiony wcale dobrze i ładnie, choć co prawda, nie zawsze jasno dla ludzi mało oczytanych. Nie wyjaśnia n. p. autorka bliżej istoty prawa magdeburskiego; tylko jedną przyczynę upadku miast w Polsce uwzględniła, a jest ich przecież więcej, oprócz dążności szlacheckiej. Wreszcie przypomnieć należy, że unia horodelska odbyła się w r. 1413, a nie w r. 1414. Wogóle

książeczka jest zajmująca i pouczająca, a zwłaszcza ma w sobie to, że pobudza do głębszego zastanowienia. Stąd uważam ją za godną polecenia, ale dla ludzi już oczytanych trochę i dzieje ojczyste znających. Polecona (IV. W. i M.) *M. G-y.*

Etnografia, geografia i podróże.

Dr. Karol Mátyás. **Z życia Cyganów.** Lwów. 1903. str. 25 w 8-ce, cene 20 hal.

To opowiadanie może być bardzo pożyteczne dla ludu wiejskiego. O życiu Cyganów wogóle niewiele się tu można dowiedzieć; sporo tu natomiast wiadomości o różnych ich sposobach i sztuczkach (magicznych), któremi tumanią chłopów, budzą ich podziw i wydrwiwają od nich pieniądze. Oświetlenie tych różnych „czarów" w sposób właściwy może się przyczynić do rozwiania w nie wiary i ustrzedz od oszustw cygańskich, których lud zbyt często jeszcze pada ofiarą.

Polecona (II, III i IV W. i dla M.). *F. B.*

Dr. Karol Mátyás. **Boski policyjon.** Lwów. 1903. str. 8 w 8-ce. cena 20 hal.

„Boski policyjon" to tęgi złodziej, jakich wielu było w naszym kraju do ósmego dziesiątka ubiegłego wieku. Opowiadania o owych złodziejach dotąd są w ustach ludu, zapewne więc i to chętnieby zostało na wsi przeczytane. — Dozwolona. *F. B.*

L. W. **Ziemie polskie pod berłem pruskiem.** Biblioteka społeczna. Warszawa. Księgarnia naukowa. 1903, str. 62. cena 52 hal.

Książeczka pisana przystępnie, daje jasny, stosunkowo wszechstronny, a co najważniejsza, odpowiadający rzeczywistości pogląd na stosunki naszych rodaków pod zaborem pruskim. Obraz, jaki autor kreśli, to obraz ponury, boć przezeń ciągnie się ciemną smugą wyrafinowana w swem barbarzyństwie polityka rządu pruskiego; ale nie brak i miejsc jasnych, napawających otuchą, jak n. p. odrodzenie narodowe Śląska. Wprawdzie autor stara się tu i owdzie zaakcentować z pewnym żalem, że w stosunkach tamtejszych brak ruchu postępowego na szerszą skalę, to jednak nie obniża istotnej wartości omawianej książeczki, którą polecić się godzi tem bardziej, że autor uwzględnił także wypadki ostatniej doby.

Polecona (III i M.) *J. Mg.*

Helena Ławska. **Szwajcarya i Szwajcarowie.** Warszawa. 1904. Biblioteka spółczesna. Stronic 76 w 8-ce, cena 52 hal.

Popularny opis Szwajcaryi. Nieco uwag o pięknościach i powabie tej górskiej krainy, krótki zarys historyi Szwajcaryi, począwszy od walk z Habsburgami aż po dobę bieżącą, wreszcie obraz obecnie panujących stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Przy omawianiu ustroju politycznego podkreśla autorka daleko posunięty samorząd, nie tylko już kantonów, ale nawet poszczególnych gmin, strzegących zazdrośnie swych praw; w ostatnich jednak czasach naczelna władza związkowa zyskuje coraz więcej na znaczeniu, zwłaszcza w zakresie spraw politycznych oraz ekonomicznych

ogólniejszej natury. Idea demokratyzacyi, przenikająca społeczeństwo, znajduje swój wyraz w tak zwanym „referendum", dzięki któremu lud przez powszechne głosowanie rozstrzyga o najważniejszych sprawach publicznych, daje swoją aprobatę proponowanym ustawom albo je uchyla. Prawa tego jednak nie tylko lud nie nadużywa, ale często nie korzysta z niego w wypadkach, w którychby mógł skorzystać, bo darzy pełnem zaufaniem swoich reprezentantów w ciałach ustawodawczych. Kreśląc stosunki gospodarczo-społeczne, wspomina autorka o związkach zawodowych, biurach pośrednictwa pracy, stowarzyszeniach spożywczych i wytwórczych, wskazując na to, że wogóle samopomoc, znajdująca swój wyraz w najrozmaitszych stowarzyszeniach, jest walnym czynnikiem dobrobytu Szwajcarów. Szkoda tylko, że ten dział traktowany jest bardzo pobieżnie: przez jego odpowiednie rozszerzenie książeczka zyskałaby na wartości.

Rzecz napisana przystępnie.

Ze względu na temat ciekawy i bardzo kształcący, bo poruszający formę udziału ludności w rządach, opartą na odmiennych zasadach, niż to ma miejsce w konstytucyi austryackiej, omawiana książeczka winna się znaleźć zarówno w rękach czytelników miejskich jak wiejskich.

Polecona (III., IV. W. i M.) *T. P.*

Medycyna i hygiena.

Sposoby i przepisy lecznictwa przyrodnego. Zwięzły opis wszelkich, zachodzących w lecznictwie przyrodnem działań i czynności, ze szczególnem uwzględnieniem najnowszych sposobów. Berlin, 1900. Wydawnictwo „Przewodnika zdrowia". Cena 40 hal.

Wobec prawdziwego uznania ze strony powag lekarskich dla lecznictwa przyrodnego jako najlepszej metody, rady w niniejszej książeczce zawarte są polecenia godne. Argumentacya ku uwidocznieniu potrzeby stosowania tej a nie innej metody nie osiągnie celu, gdyż trudno zgodzić się na słowa, „że wszelkie zapomocą chemii sztucznie utworzone środki lecznicze, jakie — k u h a ń b i e n a s z e g o w i e k u — prawie wyłącznie już tylko bywają stosowane, wywierać muszą niszczący wpływ na każdy twór organiczny"

Dozwolona. *Z. I.*

Robaki w ciele ludzkiem, ich powstawanie i usuwanie. Berlin, 1900. Nakładem wydawnictwa „Przewodnika zdrowia". 60 hal.

Broszura niniejsza podaje morfologię pasożytów wewnętrznych człowieka i wskazuje na zgubne skutki ich życia w ciele ludzkiem i zwierzęcem. Rady i przepisy, oparte jużto na wiadomościach z zakresu medycyny, jużto na przepisach lecznictwa przyrodnego, winny przynieść wiele korzyści.

Polecona (III. i IV. W. i dla M.). *J. Z.*

Dr Karol Zaleski. **Alkohol a miłość.** Skład główny na Warszawę: T. Paprocki i Ska. Nakład „Przewodnika zdrowia". 40 str. Cena 30 hal.

Autor, powołując się na naukę, dowodzi, że alkohol ujemnie a nieraz zabójczo oddziaływa na zdrowie; że „pić" to inaczej: „grzeszyć przeciw miłości własnej, rodziny, ojczyzny!" Tem mniej więcej streszcza się przewodnia myśl jego wywodów. Szkoda tylko, że wywody te miejscami poprzeplatane wyrazami łacińskimi oraz znakami chemicznymi; traci bowiem na tem całość, pisana zresztą stosunkowo przystępnie.

Polecona (M. tr.). *K. P.*

Prawo i nauki społeczne.

Pouczenie o księgach gruntowych czyli Tabuli, wydane z polecenia ministerstwa sprawiedliwości.

Książeczka ta zawiera szereg zwykłych wskazówek o Tabuli czyli księgach gruntowych, z któremi nasi włościanie ustawicznie się spotykają w obrocie nieruchomościami, zwłaszcza zaś z racyi działów rodzinnych. Książeczka poucza co to jest Tabula, jaki jej cel, wskazuje, na co trzeba baczną zwracać uwagę, aby czy to przez niedbałość, czy też przez niezrozumienie rzeczy nie narazić się potem na kosztowne, rujnujące a nieraz bezowocne procesy. Książeczka godna polecenia zwłaszcza ze względu na jasność i zwięzłość w przeprowadzeniu.

Bardzo polecona (I. W.). *T. P.*

Piotr Szufnara. **Pogadanki o prawie spadkowem.** Kraków nakł. „Prawdy" 1904. Stronic 34, cena 20 hal.

W sześciu pogadankach, w sposób jasny i przystępny illustrując trudniejsze miejsca przykładami, świadczącymi o niemałej znajomości tych spraw i z praktyki, objaśnia i tłómaczy autor przepisy obowiązującego prawa austryackiego, odnoszące się do spraw spadkowych. Cenne są zwłaszcza uwagi autora o testamencie oraz o wspólnej własności, będącej najczęściej kością niezgody pomiędzy rodzeństwem, powodem swarów i prawowania się.

Rzecz zalecenia godna nie tyle może włościanom, bo z jednorazowego przeczytania zaledwie ogólnikowe wiadomości wynieść można, ale raczej ludziom, utrzymującym żywsze stosunki z naszym ludem, jak nauczycielom, księżom oraz światlejszym włościanom: w ich rękach książeczka będzie doskonałem źródłem porady prawnej w sprawach spadkowych, jakiej bezsprzecznie w niejednym wypadku możnaby udzielić włościaninowi.

Polecona (II i M.) *T. P.*

Dr. Franciszek Bujak. **Wieś zachodnio galicyjska w schyłku XIX w.** Lwów, 1904 — cena 1 kor. 20 h.

Autor, znany zaszczytnie monografista z zakresu stosunków gospodarczo-społecznych poszczególnych wsi galicyjskich („Maszkienice i Żmiąca"), daje nam w omawianej pracy szkicowy wprawdzie

ale wyrazisty obraz rozwoju ludności włościańskiej w zachodniej Galicyi od czasu uwłaszczenia aż po ostatnie lata. — Autor nie rości sobie bynajmniej pretensyi do dokładności i wyczerpania przedmiotu, daje „szkic, któremu gruntowniejsze studya w poszczególnych działach mogą dopiero nadać pewniejsze w liniach i pełniejsze pod względem treści zarysy“. Zaznaczywszy, że omawiana przez niego doba to okres nader szybkiego w porównaniu z dawniejszymi czasami rozwoju w życiu naszego ludu, przechodzi autor po kolei poszczególne objawy tego życia, kreśląc zmiany, jakie zaszły w stosunkach włościanina, oraz jego obecne położenie, zależne, rzecz jasna, w znacznym stopniu od tychże zmian w przeszłości. Omawia więc przedewszystkiem stosunki rolne, dotyczące najważniejszej rzeczy, bo warsztatu pracy włościanina, wskazując na ciągłe rozdrobnienie roli, warunkowane silnym wzrostem ludności. Pomimo jednak daleko posuniętego rozdrobnienia roli chłop dzisiaj „większe z niej czerpie dochody, bo znacznie lepiej ją uprawia“. Postęp więc w technice uprawy roli, jakkolwiek powolny, jest niezaprzeczonym; świadczy o tem choćby to, że nieurodzaje i przednowki, rezultat nędznej uprawy roli, będące w niezbyt jeszcze odległej przeszłości po prostu chroniczną chorobą ekonomiczną ludu, dziś należą do wyjątkowych objawów życia gospodarczego kraju. W osobnym rozdziale omawia autor stosunki kredytowe ludności włościańskiej wraz z łączną z nimi przysłowiową galicyjską lichwą. Z powodu nagłej a tak ważnej zmiany w stosunkach gospodarczych kraju, jak uwłaszczenie, ujawniły się naraz potrzeby kredytowe; w braku odpowiednich instytucyi kredytowych (niechęć rządu) na plan pierwszy wybił się kredyt prywatny, którego dostarczali Żydzi. Zarówno włościanie jak i szlachta (Kalinka: Galicya pod panowaniem austr.) płacą lichwiarskie procenta, i lichwa przez długi jeszcze czas się panoszy, aż dopiero ustawa przeciw lichwie (co prawda dzisiaj w rozmaity sposób obchodzona) oraz działalność coraz to liczniej zakładanych Towarzystw zaliczkowych normalniejsze wprowadzają stosunki. Że i kasy Raiffeisena — co autor za mało uwzględnia — nie małą odegrały rolę, zwłaszcza w ostanich czasach, w uzdrowieniu włościańskich stosunków kredytowych, to nie ulega chyba wątpliwości. W dalszym ciągu porusza autor tak ważną kwestyę w życiu gospodarczem wsi, jak emigracya zarobkowa ludu: kreśli pokrótce przemysł domowy, omawiając przyczyny jego upadku, oraz handel wprost zmonopolizowany przez Żydów, których rolę w stosunkach z chłopem w ten sposób autor określa: Żydzi prowadzili z chłopem „dwojakie interesy: kredytowe i handlowe — bo trzeba było chłopu dostarczyć gotówki, aby mógł od Żyda nabyć towary — „oba (interesy) bardzo dla nich korzystne a dla chłopów więcej szkodliwe niż pożyteczne“. W ostatnich jednak czasach budzi się wśród ludności wiejskiej zachodniej Galicyi wcale obiecujący ruch handlowy, o czem świadczy znaczna liczba chłopskich sklepików. Pogląd na stosunki szkolnictwa i oświaty ludu oraz na jego udział w życiu

publicznem, pełen trafnych uwag i świetnie zaobserwowanych rysów, dopełnia obrazu rozwoju oraz obecnego położenia naszego ludu, obrazu, świadczącego wymownie o znacznem podniesieniu się poziomu kultury oraz uświadomienia narodowego naszego włościanina. Mimo tego jednakże — słowa autora — „chłopu naszemu daleko do tego, aby doścignął chłopa zachodnio-europejskiego".

Książka Dra Bujaka szczególnie polecenia godna, nie dla ludu, bo o ludzie traktuje, ale dla wszystkich interesujących się naszym ludem, a więc i dla pracowników T. S. L., kierowników czytelń a nawet i światlejszych włościan. Bardzo polecona (IV W. i M.). *T. P.*

Lange A. **Społeczeństwo i historya** podług teoryi G. Tarde'a skreślił.... „Książki dla wszystkich", Nr. 125, Warszawa 1904, str. 96. Cena 40 hal.

Książeczka niniejsza jest przedstawieniem teoryi Gabryela Tarde'a, teoryi historyozoficznej i socyologicznej, jest streszczeniem jego dzieła p. t.: „Les lois de l'imitation". Streszczać tego systemu według przedstawienia p. L. nie będziemy i nie widzimy potrzeby; tyle jednak należy zaznaczyć, że dla Tarde'a zasadniczem prawem ludzkości i rozwoju kultury jest prawo naśladownictwa tak, jak n. p. dla Gumplowicza walka ras, dla Marksa walka klas; że dalej system Tarde'a, w wielu względach trafny i słuszny, jest nader ciekawy, i że z tym systemem i niniejszą książeczką zapoznać się warto. Ale mogą ją czytać z pożytkiem i zrozumieć tylko ludzie naprawdę wykształceni i oczytani szeroko, o wszechstronnej a rozległej podstawie; dlatego też i dlatego, że jest zbyt specyalną (jako streszczenie jednego historyozoficznego systemu) nie wydaje mi się stosowną a raczej potrzebną dla bibliotek wiejskich. — Polecona (M. tr.). *M. G-y.*

Religia, moralność i wychowanie.

Domek w Nazaret. Czytania poświęcone sługom. „Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie." Warszawa, w drukarni Stanisława Niemiry Synów, Plac Warecki 4, 1900, str. 62 w 16-ce, cena 25 hal.

Tematem broszury jest piekąca w obecnych czasach kwestya służby: obustronne niezadowolenie i sług i służbodawców. Autorka (?) nie zapominając o tem, że wina nienormalnych pod tym względem stosunków ciąży nie mniej na paniach jak na służących, zwraca się przedewszystkiem do ostatnich, a dzieląc sługi nie pełniące odpowiednio swych obowiązków na „światowe" i „pobożne" (czytaj bigotki), w szeregu przykładów z życia wziętych przedstawia ich wady. Przykłady są przeważnie przesadne, naciągane, i wątpliwa rzecz, czy zdołają pożądany odnieść skutek.

Całość, ułożona w 11 czytań, z których każde kończy się modlitwą (Zdrowaś) na jakąś wysnutą z tematu intencyę. Dodany

jest na końcu rachunek sumienia dla dziewcząt służących. Język niezrozumiały, pełen błędów, styl lichy, ton moralizatorski i wykład również całkiem jest niestosowny, przedstawienie rzeczy nieprawdopodobne.

Szkodliwa. *St. F.*

O. Rajss Leon Samuel. **Święta Salomea.** Odbitka z „Prawdy". Kraków, 1902, nakład OO. Franciszkanów, 8-ka, str. 15, cena 20 h.

Na treść składa się pięć, w szatę poetycką ubranych ustępów, opiewających świątobliwe życie Salomei, księżniczki polskiej i jej wpływ na otoczenie.

Rzecz krótka i poprawnie napisana.

Dozwolona. *J. Dz.*

Rozmaitości.

Jeden naród — jedna myśl. Wydawnictwo groszowe imienia Tadeusza Kościuszki. Kraków, nakł. księgarni ludowej K. Wojnara, 1904, str. 16, w 16-ce, cena 10 hal.

Jest to nowe wydanie przepięknej broszurki, bardzo poleconej uchwałą byłej Komisyi katalogowej Zarządu Głównego w kwietniu 1902 roku.

Ocenę patrz w Nr. 4 „Miesięczka" za kwiecień 1902 r. na str. 62. Nadaje się dla intelligentniejszych wieśniaków i mieszczan, młodzieży i dorosłych.

Bardzo polecona (III.) *A. J.*

Pisma Franciszka Duchińskiego. Rapperswyl 1901—1904, 3 tomy, 8°, str. 232+384+288. Cena 6 kor.

Naczelną ideą, którą Duchiński w całej swej literackiej puściźnie rozwija, jest niesłowiańskość Moskali, — a stąd przedstawia konieczność położenia granicy między słowiańską Polską i Rusią a fińsko-mongolską Moskwą, walczy zacięcie przeciw jakiejkolwiek ugodzie i wskazuje niebezpieczeństwo, grożące od wschodu europejskiej kulturze. Dzieła Duchińskiego ciekawe są głównie z tego względu, że w swoim czasie wywierały znaczny wpływ. Tak wiele jednak jest ustępów pod względem naukowym bałamutnych, sądów niepewnych, wniosków śmiałych, lecz nie do utrzymania, tyle przestarzałości, — że dziś polecać Duchińskiego można tylko dobrze obeznanym z historyą.

Stosunek Moskwy do Słowiańszczyzny jest kwestyą nader ciekawą i godną popularyzacyi, ale trzeba wykładu zastosowanego do dzisiejszych wymagań wiedzy historycznej.

Dozwolona (trudn., dla M.). *T. S.*

Historya o Żydzie wiecznym tułaczu. Kraków. Nakładem X. M. Dziurzyńskiego. Druk W. Korneckiego w Krakowie 1896 r. Cena 14 hal.

Na 16 stronicach tej broszurki niewiadomy autor zaznajamia czytelników z podaniami o Żydzie wiecznym tułaczu w różnych krajach: w Armenii, Arabii, w Europie zachodniej. Ze wszystkich

tych baśni dowiadujemy się następujących głównych szczegółów: Żyd wieczny tułacz żył w Jerozolimie za czasów Chrystusa. Gdy Syn Boży, idąc na mękę, chciał spocząć przed jego domem, Żyd odepchnął go i zawołał: Idź dalej! — Ja pójdę, odparł smutno Chrystus, ale i ty iść będziesz wieki. — Od tej chwili Żyd ten tuła się po świecie aż po dzień Sądu ostatecznego.

Ostatni rozdział książeczki wyjaśnia, co mamy o tych podaniach myśleć. Otóż albo trafiali się w dawnych czasach oszukańcy, którzy w celu wyłudzenia pieniędzy od łatwowiernych zmyślali tę historyę i podawali się za Żyda wiecznego tułacza, albo też pod Żydem wiecznym tułaczem należy rozumieć cały naród żydowski.

Broszurka ta może być pożyteczna, jako wyjaśnienie jednego z pospolitych między naszym ludem podań; następnie może wzbudzić w czytelniku zmysł krytyczny co do innych także podań i przesądów. Pożądanem byłoby ukazanie się dalszego ciągu podobnych książeczek, zbijających fałszywe pojęcia i zabobony ludowe.

Na str. 4 spotykamy zdanie: „niech łaska Ałłaha (Mahometa) będzie z tobą" — wygląda to jakby Ałłah i Mahomet byli jedną osobą.

Dozwolona. *J. W.*

OCENY KOŁA T. S. L. IM. ASNYKA W KRAKOWIE.

Powieści obyczajowe.

Walewska Cecylia. **Autor.** Powieść współczesna. Warszawa, Stefan Demby, 1903, str. 346, w 8-ce, kor. 4·70.

W obszernym tomie daje autorka dzieje młodości i miłości, burz i uniesień, zawodów i walk Kazimierza Bielskiego. Z nieszczęśliwych stosunków rodzinnych pozostała mu pogarda dla ojca, odosobnienie od całej familii i rozgoryczenie do życia i świata. Na drodze swej spotyka młodą Lolę, spokojną, zakochaną w nim i w przystępie rozpaczy żeni się z nią, dochodząc naturalnie po pewnym czasie do przekonania, że ona mu zawadza w jego pracy literackiej, krępując jego talent. Przeświadczenie to wzrasta wraz z namiętnością dla żony bankiera Estery, która bawi się nim i przyciąga, by go potem odrzucić. Skruszony wraca na łono rodziny.

I ten literat — to znany typ, i ta żona także w setkach powieści już była, i ta namiętna, kusząca Loreley nie daje nam nic nowego. Zakończenie z tym powrotem do domu i skruchą — przyznam się otwarcie — robi na mnie bardzo filisterskie wrażenie. Do czytelni ludowych się nie nadaje, bo jest za trudne, w miastach — nie zaszkodzi. — Strona zewnętrzna dobra.

Dozwolona. *W. W.*

Gustaw Daniłowski. **Nad urwiskiem.** Warszawa, 1905, Księgarnia E. Wende i Spł., 4-o, str. 15. Cena 16 hal.

Na płaskiej wyniosłości, w znacznej odległości od położonego w dole miasta, znajdował się sadek owocowy, na klinie ziemi, za-

wartym pomiędzy zbiegającemi się drogami i zygzakowatą linią stromego urwiska. Nad brzegiem tego stromego urwiska dzierżawił Lejba sad owocowy, jedyne bogactwo i jedyne źródło dochodów. Strzegł i pilnował go też, jak oka w głowie. W jasne księżycowe noce był pewny swego dobra; na widzianych szeroko polach, na białych błyszczących drogach, nie spodziewał się ujrzeć rabusia; za to silnie go trwożyły noce chmurne i ciemne. I oto zakrada mu się do jego tak strzeżonego sadu w jasną noc księżycową wyrostek, niemowa, znany w całej okolicy, który nocami lubił obierać sady żydowskie. Przyłapany na gorącym uczynku przez większe siły Izraela, przyjmował z poddaniem się odpowiednią porcyę kijów, a nazajutrz, illustrując dosadnymi gestami proces bicia, opowiadał wszystkim o swoich przygodach, przyczem śmiał się jakimś idyotycznym, pełnym zadowolenia chichotem. O ile się spotkał z Żydem w pojedynkę, nie tchórzył, robił najstraszniejszą z swoich min i, jak człowiek z epoki łupanego kamienia, wydobywał z za pachy odłamek głazu, którym groził prawie zawsze skutecznie. I oto pomiędzy tym upośledzonym umysłowo wyrostkiem a starym, biednym Lejbą, broniącym swego sadu, całego swego majątku, toczy się w księżycową noc walka, tam wysoko nad brzegiem urwiska.

W szale walki i zaślepieniu nienawiści, stanęli na krawędzi przepaści — naraz grunt usuwa się im pod nogami, i obaj staczają się w głęboką przepaść. — Opowiadanie odznacza się językiem pięknym, żywością barw i opisów.

Polecona (M.) *Dr. St. W.*

Marya Konopnicka. **Jakton.** Warszawa 1905. Księgarnia E. Wende i Sp., 4⁰, str. 13. Cena 16 hal.

Jest to krótka nowelka, osnuta na tle Żydów w jakiemś małem miasteczku naszem. Lejba Rabinowicz nie zawsze miał tę nazwę „Jakton", bo przecież nazwa ta wcale nie zaszczytna; mały, duży, każdy wie, że „Jakton" znaczy po prostu: błazen, ot, durny taki sobie, a nawet ze wszystkiem waryat. Niechno tylko Lejba Rabinowicz ukaże się w uliczce, to wnet wyrostki krzyczą za nim: „Jakton", a nierzadko się też zdarza, że razem z tem słówkiem poleci za Lejbą garść piasku, błoto albo ostry kamyk. A przyczyną tego wszystkiego była głupia i zgoła niezbożna a nawet przeklęta śmierć Froima Portera. Froim był krawcem, składał grosz do grosza, a kiedy uzbierała się sumka pokaźna, postanowił urzeczywistnić swoje marzenie, t. j. posiadanie własnego domu. Dom już jest na ukończeniu — lecz w tem Froim zostaje ograbiony ze swego całego depozytu. Z rozpaczy wiesza się biedak na świeżej belce w swej nowej posesyi. Jedyny Lejba Rabinowicz ośmielił się wbrew całej tłuszczy żydowskiej, znieważającej wisielca, przykryć go śmiertelną swą koszulą i workiem z Thorą, bo ta świętość broniła trupa przed dalszemi zniewagami. Wtedy to ktoś z tłumu krzyknął „Jakton", i przyrosło do niego już na zawsze to przezwisko.

Polecona (M.) *Dr. St. W.*

Nakładem Tow. Szkoły Ludowej.
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie pod zarządem L. K. Górskiego.